

Szukając siebie – Kaczor

Los sprowadza nas na ziemię
Każdego dnia drzemie w nas
Promyk nadziei zgasł czy będzie płonąć
Czas nieubłagalnie zostawia na nas swój ślad
Pierwiastek zła znów szuka swego ujścia
Gdzieś w natłoku chujstwa
Treść ma uświadamiać
Wskazywać drogę
I błędy w ludzkich poczynaniach
Czy tędy prowadzi ścieżka do samospełnienia
Którędy iść
I czy to nie droga do zatracenia jest
Jak znaleźć sens i istotę swego bytu
Wciąż poszukując
Tych jeszcze niezdojrzanych szczytów
I czy budując naprawdę najpierw musisz burzyć
Walcząc o prawdę
Nie wiedząc czemu ona miała służyć
Zatracić się w tym czy poddać się bez walki
Użyć każdej broni w budowaniu własnej arki
Oświecisz latarką światłem tunelu część tylko
A wszystko i tak się może okazać pomyłką
Szukając siebie
W tym buszu w znakach na niebie
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań
Prawda ukryta
W rzeczywistości szarej jak tytan
Szukając siebie
W tym buszu w znakach na niebie
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań
Prawda ukryta
W rzeczywistości szarej jak tytan
By nie stracić godności
Spojrzeć w lustrzane odbicie

Bez lęku idąc przez życie
Ku normalności i szczęściu
I pomóc mu gdy się pojawi szansa
Człowiek jest tylko pionkiem w grze
Miasto to plansza
Wbrew temu co mówią
Diabeł tkwi w drobnych niuansach
Choć łatwo wyprzeć się kłamstwa ono powróci
Zostanie prawdziwych garstka
Ktoś nagle ucichł
Czy zrozumiał
Że punkt widzenia jest pojęciem względnym
Skusił go grosz los powiedział
„droga nie tędy”
Często od życia kop bywa bezcenny
Byś mógł podjąć trop na nowo wiedząc co ważne
Świat jest pełen hipokryzji
Lecz też gdzieś ma swą prawdę
Lecz też gdzieś ma swój sens
Każdy kolejny słońca wschód
A wokół w brud kłótni i zgód
To czym karmi się lud
Często jest gwoździem w trumnie
Czy nadejdzie nasz koniec
Zapowiadany tak szumnie
Szukając siebie
W tym buszu w znakach na niebie
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań
Prawda ukryta
W rzeczywistości szarej jak tytan
Szukając siebie
W tym buszu w znakach na niebie
W kartki arkusza w pokrytej asfaltem glebie
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań
Prawda ukryta
W rzeczywistości szarej jak tytan
Szukając siebie
W tym buszu w tej czystej kartce
Wiesz ciągle walczyć

Atrament znów brudzi palce
Choć sieją zamęt ci co są w środku słabi
Wśród ludzi króluje zawiść
Łatwo udławić się w tej grze własnym ego
Nie dla nas jest niebo
Nie zawsze z prądem płyniesz ku brzegom
Często rozsądek przysłania ambicja
Czy coś w tym złego gdy jest w tym misja
Chuj ci do tego gdzie mam swą przystań
Ja nie od dziś gram
Od zawsze w zgodzie z prawdą
Ty powiesz „on nie zasłużył” ja powiem
„zasłużył już dawno”
Przeżyłem bagno którego nie życzę nikomu
Z gadką dosadną nie spuszczaam z tonu
Do mikrofonu wrzeszczę nie jestem wieszczem
W rzeczywistości jak tytan szarej
Brzytwy nie chwytam jadę dalej
Nie tonę, chcesz tego jeszcze?
Będę tym samym szonem którym byłem wcześniej
A ty weź sprawdź to
Szukając siebie
W tym buszu w znakach na niebie
W kartki arkuszu w pokrytej asfaltem glebie
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań
Prawda ukryta
W rzeczywistości szarej jak tytan
Szukając siebie
W tym buszu w znakach na niebie
W kartki arkuszu w pokrytej asfaltem glebie
Znajduję mniej odpowiedzi niż jest pytań
Prawda ukryta
W rzeczywistości szarej jak tytan
Szukając siebie
Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę
Szukając siebie
Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę
Szukając siebie
Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę
Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę

Szukając siebie

Odnaleźć gdzieś w sobie prawdę



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych